

NFZ daje za mało na leczenie stwardnienia rozsianego

13 października 2013

Stwardnienie rozsiane to najczęstsza przyczyna niesprawności neurologicznej Polaków. Z chorobą tą zmaga się prawie 50 tysięcy osób. „Wiele osób nie wie o tym, bo choroba nie daje żadnych objawów” – mówi prof. Jerzy Kotowicz, naczelny lekarz Akademickiego Centrum Medycznego w Warszawie. Jedną ze skutecznych metod jej diagnozowania jest badanie rezonansem magnetycznym.

Stwardnienie rozsiane to choroba autoimmunologiczna: przewlekła, postępująca i nieuleczalna. Chorujący często dowiadują się o niej dopiero w zaawansowanej fazie. Dotyka ona głównie osoby między 20 a 40. rokiem życia, najczęściej kobiety.

„Choroba jest dość częsta. W Polsce choruje około 40-50 tysięcy osób” – wyjaśnia w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Lifestyle prof. Jerzy Kotowicz. „Choroba najczęściej przebiega w postaci rzutów. Po rzucie choroby następuje reemisja. Na początku może całkowicie dojść do ustąpienia objawów takich jak zaburzenia wzrokowe czy zaburzenia równowagi, ale z biegiem czasu te objawy nie odpuszczają.”

Medycyna nie zna lekarstwa, które mogłoby całkowicie wyleczyć osobę chorującą. Objawy utrudniające życie pojawiają się dość późno, a wczesne wykrycie stwardnienia rozsianego pozwala odpowiednio dobrać leczenie i zahamować dalszy rozwój choroby.

„Przypadkowo nieraz widzimy takie zmiany w mózgu, które nie dają objawów klinicznych. Mówimy, że to są ogniska nieme klinicznie. Od kilku lat możemy leczyć stwardnienie rozsiane. Początkowo to była choroba, która poza rzutem choroby nie była leczona” – objaśnia neurolog.

Jedną z najskuteczniejszych metod diagnozowania jest badanie rezonansem magnetycznym. Taką diagnostykę prowadzi Akademickie Centrum Medyczne w Warszawie. Pracujący tam neurologi diagnozują pacjentów z podejrzeniem stwardnienia rozsianego i prowadzą kurację.

„W tej chwili mamy leki immunomodulacyjne, które wpływają na układ immunologiczny i zmniejszają liczbę i nasilenie rzutów czy postęp tej choroby” – mówi prof. Kotowicz. „Te leki są dostępne. Oczywiście one są drogie i niestety tylko w części refundowane. Dla przykładu w Polsce tylko 10-12 procent ludzi jest leczonych tymi lekami.”

Naukowcy wciąż próbują dowiedzieć się, co wywołuje stwardnienie rozsiane. Żadna z tez nie została do tej pory w pełni potwierdzona.

„Prawdopodobnie jest to czynnik wirusowy, który zakaża w dzieciństwie. Jeżeli trafi na organizm, w którym w sposób genetycznie uwarunkowanym jest niesprawność układu immunologicznego, to żołnierze tego układu, czyli limfocyty T i B atakują w reakcji krzyżowej zamiast tego czynnika zakaźnego własną tkankę” – wyjaśnia naczelny lekarz Akademickiego Centrum Medycznego.

Źródło: [Newseria](#)